

KURIER ILUSTROWANY

Rok I (III)

Piątek, 12 września 1947 r.

Nr 59 (513)

Minister Modzelewski stwierdza:

Polska nie sprzeciwia się odbudowie gospodarczej Niemiec nie może jednak pozwolić na odrodzenie się imperializmu niemieckiego

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewski, znajdujący się w Londynie w drodze do Stanów Zjednoczonych, w swym oświadczeniu dla prasy brytyjskiej powiedział: „Jestem rad, że będąc w Londynie w drodze do Nowego Jorku, miałem sposobność zetknięcia się z ministrem Bevinem i oddania wizyty, którą złożył rządowi polskiemu w drodze powrotnej do Moskwy.”

W czasie mego dzisiejszego spotkania z ministrem Bevinem, dokonałm przegląd zagadnień, związanych z rozwojem stosunków polsko-brytyjskich. — Jak to miałem okazję podkreślić wiele razy, daniem i pragnieniem rządu polskiego jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią, w duchu przyrzeczenia, które połączyło oba kraje we wspólnie walce przeciwko agresji hitlerowskiej i niemieckiemu imperializmowi. Należy się spodziewać, że problemy jeszcze nie załatwione,

kóre powodują czasami tarcia w naszych stosunkach codziennych, znajdują szybkie rozwiązania, ku obopólnemu zadowoleniu. W szczególności oczekujemy zadowalającego rozwiązania kwestii Polaków w Niemczech, którzy pragną powrócić do kraju.

W dziedzinie polityki ogólnej nie mogę pominąć milczeniem zaniepokojenia polskiej opinii publicznej, spowodowanego planem podniesienia niemieckiej produkcji, co jest krokiem niebezpiecznym, mogącym doprowadzić do odrodzenia imperializmu niemieckiego, zagrożeń bezpośrednio Polsce.

Plan ten, związany ściśle z t. zw. ofertą Marshalla, wykazał, że nasza niechęć do udziału w dyskusjach paryskich była w pełni

uzasadniona i ugruntowana. Oficjalne stanowisko Polski było wyraźnie ujęte w deklaracji złożonej 3 września br. oraz w demarche ambasadora polskiego w Paryżu, ogłoszonej w dniu 9-go bieżącego miesiąca.

Muszę podkreślić, że nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu gospodarki niemieckiej. Zwracam jednak uwagę na punkty zasadnicze, który podziela wiele

innych państw, a mianowicie, że kraje zniszczone przez agresję niemiecką, mają pełne prawo do pierwszeństwa w odbudowie, zanim podejmie się kroki do odbudowania maszyny przemysłowej narodu napastniczego.

Udaje się teraz do Nowego Jorku, gdzie będą przewodniczyli delegacji polskiej na Zgromadzeniu OZN. Polska oczekuje wiele od Zjednoczonych Narodów jako instrumentu, mającego zorganizować pokój i współpracę między narodami.

Trzeba szczerze powiedzieć, jakie są błędy tej organizacji i dążyć do usunięcia ich w duchu zasad, które ożywiały się organizację w okresie jej odbudowy, a mianowicie w duchu jednolitości działania i jedności.



Te uroczyste „stewardessy” amerykańskich linii lotniczych zdecydowały się na krótszą suknię, choć nie były pewne trafności wyboru, dopóki nie ujrzały zdjęcia swych przedniczek z przed 15 lat.

Gospodarka Rury w rękach Niemców! To może drogo kosztować...

WASZYNGTON (Obsl. wł.). Zostało tutaj opublikowane sprawozdanie mieszanej komisji ekspertów amerykańskich i brytyjskich, których zadaniem było opracowanie sposobu podniesienia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Sprawozdanie zaleca natychmiastowe przekazanie kierownictwa kopalni węgla i innych zakładów przemysłowych na terenie Zagłębia Rury w ręce niemieckie. Kopalnie węgla miałyby pozostać pod kierownictwem Niemieckiego Zarządu Węglowego, kontrolowanego przez wspólną organizację anglosasko-amerykańską. Tak więc zarząd kopalni będzie wykonywany nie jak dotychczas przez Brytyjczyków, ale wezmą w nim udział także Amerykanie, no i oczywiście Niemcy.

Sprawozdanie wykazuje konieczność zwiększenia wydobycia węgla z obecnej liczby 240 tysięcy ton do 320 tys. ton w końcu br. i do 400 tys. ton w końcu roku przyszłego.

Przewodniczący delegacji angielskiej dla spraw produkcji przemysłu William Strang oświadczył:

Nowy skarb tym razem w Kłodzku

W czasie kontrolowania przewoźników gazowych przez monterów Państwowej Wytwarzalni Marmelady w Kłodzku stwierdzono, że jeden z przewoźników jest zamurowany. Należało przebić mur. Kiedy pracownicy dokonali tego, okazało się, że za murem jest duża ilość złota. W tej chwili na półkach znajdowały się liczne kufry, skrzynie i walizy.

Natychmiast zawiadomiono o odkryciu władze bezpieczeństwa oraz OUL i znalezione przedmioty zabezpieczono.

W 95 skrzyniach, kufach i walizach znajdowała się pościel, bielizna, ubrania i futra itp. Ponadto znaleziono kasetę z biżuterią. Wartość odnalezionych skarbów określa się na miliony złotych.

Projekt Bollaerta co do zorganizowania Indochin w ramach Unii są wyrazem ogólnej doktryny rządowej. Podobne zasady będą zastosowane na wszystkich terytoriach dotychczasowych kolonii francuskich.

Próbą przewidywaną państwa kolonialnego w Unii narodów wchodzi na nową fazę.

W oficjalnych kołach francuskich uważa się, że rozmiare narodów, które będą stanowiły składową część tej Unii narodów będą mogły w jej ramach i zgodnie z jej zasadami zrealizować swe dążenia narodowe.

że Wielka Brytania nie zmieni swego stanowiska w sprawie nacjonalizacji kopalni w Zagłębiu Rury. Delegacja amerykańska wyraziła sprzeciw wobec takiego stanowiska Stranga i przewiduje, że kopalnie te będą mogły być przekazane swoim poprzednim właścicielom. Poza tą różnicą poglądów USA nie będą dążyły do zmiany polityki, jaką uprawiała Wielka Brytania w Zagłębiu Rury, nawet w wypadku przejęcia przez nie wydatków związanych z okupacją.

Proces krakowski

Wyrok krakowski jest surowy. Nie często zdarzają się procesy, które dają aż 8 wyroków śmierci. Ale nie często zdarzają się ludzie, którzy w tak wielkim stopniu i tak uparcie działają przeciwko własnemu państwu, posługując się mordem i cudzymi pieniędzmi. Nie często procesy odsłaniają tak wielką nadętość moralną, jak wielką podość, tak wielką wrogość wobec własnej ojczyzny, jak właśnie proces krakowski WIN i PSL.

8 wyroków śmierci to 8 największych kompleksów zbrodni przeciwko państwu. I nie to, wbrew pozorom, było zbrodnią, że dążyli do zmiany ustroju państwa. To wolno każdemu obywatelowi, pod warunkiem, że będzie działał legalnie, w zgodzie z prawem i moralnością.

Wielkie napięcie z tej woli, kierownictwa roli, jaką spełniali oskarżeni w nielegalnej organizacji, chęć zysku materialnego, jaką się najczęściej kierowali, zdraziecka robota na terenie okupacji, szczególnie przez naród armii, przekazywanie tajemnic państwowych i wojskowych zagrożenie pośrednim i bezpośrednim wrogiem Polski — to wszystko były momenty dość obciążające, aby w pełni uzasadnić wyrok śmierci.

Ładnie podziemi mieli wielokrotnie możność zaprzestania zbrodniczej działalności i przejścia do twórczej pracy. Nie skorzystali z tego główni oskarżeni. Nie chcieli, bo mieli zamiar dalej prowadzić swoją robotę. Przed tymi zbrodniami państwo musi się bronić. I dlatego wyroki śmierci są sprawiedliwe, chociaż nawet w części nie naprawia krzywd, jakie oni wyrządzili Polsce.

z oskarżonych, którzy chociażby w ostatniej chwili zrozumieśli swój błąd i wyrzuli skrusze, zostali skazani na więzienie. Po odbyciu kary będą mogli stać się częścią społeczeństwa.

Wyrok krakowski jest ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie zerwali z podziemną robotą. (d)

TU mówi PPS

Uroczystość dotyczyła którejś barwną alą przelagnęły — nad Polską w ubiegłą niedzielę były konieczne obchodem rocznicy dekretu PKWN w sprawie reformy rolniej.

Ta rocznica stawia przed obliczem naszej Partii i przed obliczem klasy robotniczej zagadnienie dalszego rozwoju i ułożenia się stosunków pomiędzy wsią a miastem.

Należy uznać rzetelnie, że stosunki te w obecnej chwili nie układają się zadowalająco: wysoki popyt na artykuły żywnościowe powoduje wzrost cen i miasto za wyroby przemysłowe dostaje żywność za cenę, która jest wyższą niż z wielką korzyścią dla wsi.

Partia nasza rozumie, że jest to obecnie właściwa i jedynie praktyczna możliwa forma odbudowy gospodarstw rolnych, jednak należy zwracać stałą i baczniejszą uwagę na prawidłowy i sprawiedliwy podział tego nadzwyczajnego dochodu społecznego, który dostaje wieś od społeczeństwa.

Wies nasza musi uniknąć powstania warstwy chłopów — wyższych. Sądzimy, że rolę właściwego regulatora spraw wiejskich w pierwszym rzędzie musi prowadzić spółdzielczość rolna, szczególnie zaś Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Stawiamy obecnie na mechanizację produkcji rolniej: Samopomocy Chłopskiej regulując pracę traktorów i ich przydział będzie regulowała jednocześnie zagadnienie pracy najemnej w rolnictwie.

Współpraca więc socjalistów — chłopów ze Związkiem Samopomocy powinna być wysuwana na czoło zagadnień naszej roboty wiejskiej.

Szczepcio

z „wesołej lwowskiej fali” powraca do kraju

LONDYN. (Obsl. wł.). Kazimierz Wajda, słynny Szczepcio z „Wesołej lwowskiej fali”, wraca do kraju z żoną, słynną recytatorką i śpiewaczką, Mirą Grelichowską. Opuszcili oni Anglię i w tych dniach wylądują w Gdyni. (z. a.)

Kupon konkursowy

NAJPIĘKNIJSZE MIEJSCE WOSCI NA DOLN. ŚLĄSKU

1.

2.

3.

Nazwisko i imię

Adres

Polska redituje pożyczkę angielską

WARSZAWA (Tel. wł.). Z przyznanej Polsce przez Wielką Brytanię pożyczki 6 milionów funtów szterlingów, na zakup demobilu angielskiego w Europie przeznaczono 4,5 miliona. Z pozostałego 1 i pół miliona zakupiona zostanie węgla dla przemysłu włókienniczego.

Pierwszy transport sprzętu z demobilu przybędzie do Polski drogą morską w bieżącym miesiącu.

Objęto są nim wielkie ilości różnych części samochodowych, naczyń, instalacji elektrycznych, instrumentów medycznych i weterynaryjnych. Ogólny tonaż towarów, jaki przybędzie we wrześniu do Polski, wynosi 323,04 ton. (z. a.)

Anglia jeszcze się nie skończyła

Charakter narodu i jego tradycje pomogą przezwyciężyć złą passę — pociesza Bevin Amerykanów

LONDYN. Przemawiając na przyjęciu, wydanym przez organizację American Legion na cześć Brytyjskiego Legionu, minister Bevin oświadczył: „Jest mi absolutnie wszystko jedno, czy obecnie warunki gospodarcze ulegną poprawie dzięki pomocy według systemu Lend and Lease, czy też przez uruchomienie złota z fortu Knox, wiem tylko, że nie będzie można ustalić międzynarodowej sytuacji, zanim nie zostaną rozstrzygnięte zagadnienia gospodarcze”.

„Pozwólcie sobie powiedzieć, drodzy Amerykanie, — dodał Bevin — że brak nam dobrej woli, lecz nie brak nam dobrej woli. Bilans brytyjskiej wymiany handlowej jest dla Anglii niepomysłny, lecz mamy dość charakteru, mamy tradycję i wytrwałość z tej jej passy. Chcemy zrozumienia dla sytuacji Wielkiej Brytanii, która jest wielkim bastionem cywilizacji Europy! Cywilizacja zachodnia nie będzie mogła nadal się rozwijać, jeśli Anglia zginie, ale Anglia nie ulegnie i nie zginie — zapewni Bevin. — Słany Zjednoczone twierdzą wyrażenie, że

Wielka Brytania jest potęgą trzeciego rzędu i wspólnikiem niewiele znaczącym. Nie zgadzam się — mówi Bevin z określeniem potęgi państwowej, które wyraża się w sile wojennej, w pieniądzu, lub możliwościach gospodarczych.

Tradycja historyczna ukształtowała tę naszą wyspę w ten sposób, że rola, którą Wielka Brytania odgrywała jeszcze się nie skończyła. Anglia ma wiele kłopotów, lecz tak długo, jak lud jej będzie się przeciwstawiał temu, co uważa za niesprawiedliwe będzie to najlepszą metodą oporu przeciwko tyranii świata.

Jestem przekonany, że w końcu Anglia będzie produkowała tyle, ile od niej żądają i przystosuje tak swój system gospodarczy, aby przezwyciężyć trudności.

W zakończeniu Bevin oświadczył: „Wiem jaka odpowiedzialność ciąży na naszych barkach i wszystko czego żądam to, aby

Wybieramy trzy najpiękniejsze miejscowości na Dolnym Śląsku

Wszyscy bierzemy udział

Czytelników, którzy nadesła odpowiedzi zgodne z ostatecznym rozwiązaniem, czekają następujące nagrody: I — 3.000 zł, II, III po 2.000 zł, IV—VIII po 1.000 zł, IX do XVIII po 500 zł, XIX—XXVIII — nagrody pocieszenia w postaci książek Spółd. Wydawnicza „Wiedza”, według własnego wyboru.

Pierwsze transporyty zboża z ZSRR

KRAKÓW. (Tel. wł.). Do Krakowa i Trzebinii nadeszło 12 pierwszych pociągów zboża ze Związku Radzieckiego w ramach ostatnio zawartej umowy. (z. a.)

Józku i Walerku



- Ta to wcale dobra robota.
- Ni ma to, jak na bruku.



- Józku, ja tak myślę, na co wydaliśmy resztę tygodniówek.
- Ja też kombinuję.



- Przede wszystkim to kupimy sobie kurierka.



- Popatrz co piszą. Wrzesień to miesiąc na odbudowę Warszawy.



- Walerku, bez nas Warszawy nie może się odbudować.
- Jasne, jak Bóg na niebie.



- My dwa, ja i mój kumpel Walerku, wpłacamy 500 zł na remont naszej kochanej stołicy.

Setki kilometrów sukna i płócien

Wirują tysiące wrzecion

Najwytworniejsze tkaniny made in... Bielsko

Już na ulicy daje się słyszeć charakterystyczne dudnienie: to wirują tysiące wrzecion w fabrykach tkackich w Bielsku. Za wysokim murem drżą nerwowym ruchem rozpedzone maszyny, wypuszczające następnie w świat setki kilometrów sukna, płótna i innych materiałów.

Bielsko nastawia się na wielką produkcję eksportową.

Już przed wojną materiały firm tu się znajdowały, znane były szeroko i cenione za swą jakość. Zdarzały się zabawne wypadki, że snobizująca się klientela krawcowa kupowała materiały bielskie, ostepmowane pieczątką angielską, twierdząc, że tak wspaniałe tkaniny, jak włócznie nie, sprowadzane z Anglii, nigdzie nie można dostać. To „nieawinne” oszustwo kupieckie wydawało się później i odbiorcy krajowi przekonał się, że to, co im się wydawało materiałem zagranicznym, jest wytwarzane tu, na miejscu.

Dziś społeczeństwo polskie nie potrzebuje tego rodzaju reklamy. Wyroby bielskie znajdują bardzo chętnych nabywców, także za granicą, przede wszystkim w Szwecji, która zamówiła sukno na mundur dla swego wojska, w ZSRR, w Anglii, oraz w innych krajach europejskich. O ile Łódź produkuje raczej na potrzeby rynku wewnętrznego, o tyle Bielsko staje się wielkim, tkackim ogniskiem eksportowym.

Upaństwowienie fabryk wpłynęło korzystnie na produkcję, można ją bowiem regulować stosownie do potrzeb naszego państwa i do warunków zbytu. Przeprowadza się tak zwana komasacja mniejszych zakładów, to znaczy, że po trzy i cztery fabryki łączą się w jeden wielki nowoczesny obiekt przemysłowy, zatrudniający setki i tysiące robotników. Tak np. dzisiejsza fabryka państwowa nr 11, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Włókiennego, powstała z połączenia trzech mniejszych zakładów produkcyjnych. Ogółem



tem idzie, wzrost możliwości produkcyjnych.

Małe zakłady przemysłowe, chociaż posiadały zbytnie na swoje towary, nie mogły jednak przy-

mować zamówień na większą skalę. Obecnie stało się to możliwe, właśnie dzięki racjonalnej komasacji i upaństwowieniu zakładów pracy.

Zjednoczenie Przemysłu Tkackiego w Bielsku obejmuje 24 fabryki. Urządza się w ten sposób, że z kilku oddzielnych fabryk przedwojennych, posiadających własne budynki odpowiednie zaopatrzone w różne maszyny — przenosi się do jednego gmachu, np. cały dział farbiarni z wszystkich tamtych-budynków. Do innego znowu przenosi się wszystkie urządzenia przedalini itp. —

kowe na eksport. Produkcja wartości 20 milionów zł. daje miesięcznie 55.000 m. pięknego materiału. Z surowcem sprawa przedstawia się o tyle pomyślnie, że nadchodzi transporty wełny i bawełny z Rosji Sowieckiej. Jak wynika z relacji robotników — rozpoczęli oni prace wkrótce po ukończeniu działań wojennych, mając do rozporządzenia przede wszystkim, produkowaną z włókien drzewnych. Materiały te były oczywiście słabe, bardzo wrażliwe na deszcz i wodę, słowem ani się nie umywały do dzisiejszych pięknych kuponów. Stopniowo zaczęła do fabryk napływać bawełna, iakość wyrobów poprawiała się, a teraz coraz częściej spotyka się ciekawie wykonane sukna, utkane w stu procentach z wełny.

W chwili obecnej produkcja tej fabryki osiąga miesięcznie — jak wspomniano — 55.000 m. na jedną zmianę robotniczą. Jednakże można by powiększyć wytwórczość do 80.000 m. miesięcznie, również na jedną zmianę. Plan państwowy przewiduje, że nastąpi to w roku 1949. To samo dotyczy przędzy, której produkcja wynosi 548 kg — a przy końcu okresu realizacji planu trzykrotnie wzrośnie do 724.000 kg. rocznie. Większość fabryk bielskich znajduje się w stadium odbudowy i przebudowy. Robotnicy w 90 proc. rekrutują się z warstwy rolniczej. Mieszkają w okolicznych wioskach i należą do tzw. „małorolnych”, których głównym dochodem jest zarobek fabryczny, a ponadto dorabiają sobie pracę na własnym kawałku ziemi.

Nowe kadry fachowe kształca się w specjalnych szkołach przemysłowych, utrzymywanych w Bielsku przez Zjednoczenie Włókiennicze. Ogółem w Polsce przemysł włókienniczy zatrudnia w chwili obecnej 255.000 ludzi, czyli zajmuje pod tym względem drugie miejsce zaraz po przemyśle węglowym. **Maria Wernerowa.**

„Tu” i „tam” nie ma różnic

We Wrocławiu, Karpaczu i Międzyzdrojach jest tak samo swojsko

jak w Krakowie, Krynicy i Jastarni

Sezon wakacyjny dobiega końca. Ustaje gorączka wczasów. Powoli pustoszeją zdrojowiska, mniej turystów przewala się szlakami kraju.

Bilans minionego okresu można zamknąć porcją setek tysięcy ludzi pracy, dzięki akcji wczasów znajdujących wytwórczyni i nowy zapas sił do dalszej pracy. Masowość tej akcji, organizacja i zasięg mogą napawać rzeczywistością dumą.

Na tym tle warto też zastanowić się nad wydzikiem akcji wczasowej na Ziemiach Odzyskanych i w stosunku społeczeństwa do Ziemi Odzyskanych.

S skierowanie na Ziemię Zachodnią mas robotniczych i urzędniczych nie było rzeczy przypadkiem. Chodziło o zapoznanie ich bezpośrednio z odzyskanymi terenami, o wytworzenie oprócz rzeczowego, także i emocjonalnego do nich stosunku.

Umożliwiła to w pełni akcja wczasów. Nie było przecie najodleglejszego zakątka na Zachodzie, gdzie nie zaroiliaby się od ludzi gdzieś z dalekiego Lublina, Białegostoku, Radomia czy Warszawy. I tu jeszcze jedno trzeba wziąć pod uwagę. Niejedni robotnicy, czy urzędnicy często pierwszy raz w życiu w okresie urlopu miały możliwość wyjazdu. W stanie radości z tego faktu jednocześnie poznawali Ziemię Odzyskaną. Połączenie tych faktów wywoływało efekt, o jaki trudno byłoby pokusić się jakiegokolwiek szablonoj propagandzie.

Przed wszystkim przez bezpośredni pobyt, podróży, wycieczki, zniknęła granica między Ziemią Odzyskaną a starą. Granica ta, formalnie początkowo istniejąca z konieczności administracyjnych, pokutowała jeszcze nieraz i dotąd w psychice społeczeństwa. „Zachód” — to było coś dalekiego, nieznanego, udanie się tam groziło pewnym ryzykiem itp. Dzięki akcji wczasów ludzie poznali i zrozumielni nieistotność podobnych uprzedzeń. Zorientowali się, że między „tu” i „tam” nie ma żadnych różnic. Że we Wrocławiu i Szczecinie, Międzyzdrojach i Karpaczu jest tak samo swojsko, tak samo polsko, jak w Krakowie i Poznaniu, Jastarni czy Krynicy. Nastąpiło pełne psychiczne zespolenie ziem polskich.

Autochtoni przestali być wrzeszczącymi dzwinnymi stworami, mieszańcami, jak to wielu sobie wyobrażało, a okazali się zwykłymi, takimi samymi Polakami jak i inni.

Znikły niewiara i nieufność w „zbyt optymistyczny” informację prasowych o Ziemiach Zachodnich, bo rzeczywistość przeciętna była niejednokrotnie.

A razem przyszło też i zrozumienie już dokonanego wysiłku narodu na tych terenach i poczucie konieczności jeszcze większego nateżenia pracy, ofiarności, ugruntowania i podnoszenia życia na najwyższy poziom.

Akcja wczasów, jedno z naszych największych osiągnięć społecznych, nie tylko, że przyniosła odpoczynek i zdrowie szerokim masom ludności, ale w wydatnym stopniu przyczyniła się także do poznania, zrozumienia i pokochania Ziemi Odzyskanych. Wczasy zbliżyły i ścięły Polskę do jednej wielkiej rodziny.

Czesi nie mają ziem odzyskanych, co my. Ale i tak inaczej nazwać ziemie dawnej w okresie I Republiki i za czasów hitlerowskich chrześcijaństwo. „Sudetendland” — to nie było częścią państwa czeskosłowackiego, ale ludźmi, którzy tu żyli w ogromnej większości, nie mieli wspólnego z racją państwa Czeskosłowackiego. Korzyści z szerokiego prawa z przynależności niemal autochtonicznych, posługiwali się swoimi, niemieckimi językiem nie tylko w domu, ale i w urzędach.

Pisali memoriały do władz czeskich w Pradze po niemiecku i żyli w duchu niemieckim, a potem nawet nazistowskiej propagandzie, która przeciekała tu swobodnie przez nieszczelną granicę. Aż nadszedł okres, kiedy Sudety dostały się pod upragnione skrzydła Hitlera, stając się częścią składową III Rzeszy.

CHEMY, ABY TREŚĆ SIĘ ZMIENIŁA

Mieszkam tuż za miastem Odrą, na pięknym, rozległym wzgórzu we wsi Vesely. Moją gospodarką, jak zawsze mi towarzyszy, przybyli tu z Czech. Ma oczy otwarte na wszystko. Mądrość swą czerpie i wielu lat, przeżytych w ciężkich warunkach. Choć wiek nie sprzyja zapałom, podziwiam pra-

U uprzejmych i pracowitych ludzi

Na czeskich „Ziemiach Odzyskanych”

cowitość i wytrwałość w pracy tego prawdziwego pioniera. — Dzień mu za kroki. Wstaje bardzo wcześnie, kładzie się spać bardzo późno. Bo, choć gospodarstwo ma schłodzone i na ogół nie biedne, ileż to czeka go innej pracy, którą się zwykle określa jako „społeczna”. Przejechałem to znojne życie czeskiego osadnika na Sudety, znowu na wywoł, poznałem je od tej strony najpowszeźniejszej.

Praca pochłonięła go całkowicie. Nie myśli o polityce, o problemach międzynarodowych — nie ma na to czasu. Nie razi go napis w języku niemieckim, spotykamy jeszcze tu i ówdzie. Stare figury przydołone głoszą chwałę Boga jeszcze w języku Hitlera. Nikt nie dbał o tych, czy aby te napisy usunąć.

Jest w ludziach tutejszych, świeżo osiadłych, jakiś głęboko zakorzeniony nawiązy, który każe rozpoczynać pracę od czynności dla całokształtu życia najważniejszych. Ten nawiązy kieruje myśl osadnika do wysiłku o charakterze społecznym, do re-

zygnowania z efektywnych, a mało pożytecznych przedsięwzięć, do ustalenia przy organizacji życia hierarchii potrzeb. Gdy zwracam uwagę na niemieckie napisy — odpowiadają mi z prostotą: — Zmienimy je. Ale najważniejsza rzecz, że zmienili się ludzie. Martwych liderów nie boimy się. Chcemy, aby treść uległa zdrowej metamorfozie, aby duch czasu zapawał na tych ziemiach niepodzielnie.

CZEŚCI MIŁI SWOICH „PIONIERÓW”

Chodzę ulicami Vitkova, chodzę ulicami Odr — wszędzie jakaś pustka, jak w domu świątyni opuszczonej, pięknie wymalowanej, oczekującej przybycia nowych gospodarzy. Chwiliami pustka ta napawa mnie dziwnym uczuciem. Chciało by się pytać: gdzie są ludzie, którzy tu mieszkali?

Świadomość przychodzi w sukcesywnie. Tu żyli Niemcy, wylicznie Niemcy. Nie dopuszczali tu oni nikogo. Czesosłowacy uważali za pierwszy i kardynalny warunek spokoju

wewnątrz swego państwa usunięcie ich, jak najszybciej i jak najskrupulatniej.

Nie jest zaś rzeczą łatwą osiedlić w krótkim czasie kilka milionów ludzi z głęb Czech, Moraw i Słowacji, skoro na ogół w całej Republice panuje brak pracy. Przysmusza zaś przesiedlenia nie stosuje się. Każdy przebywa tu dobrowolnie, z własnej nie przymuszony woli.

A nawiązał nie jest rzeczą łatwą. Czesosłowacy nie jest krajem spauperyzowanym. Zarobki są dobre w głębi Czech — czy będą lepsze na pograniczu? Kadry tak zwanych u nas popularnie szabrowników też mają. Władze czeskie są bowiem bezwzględnie w łepieniu wszelkiego typu nadużyć. Mimo to niemal każde miejscowość ma już swoją tradycję, że ktoś z pierwszych „pionierów” znalazł się pod kluczem. I moje Vesely, wioska wzniesiona roześmiana pięknym krajobrazem, jak się stąd rozciąga, nie pośmiewała się z dalekiej Beskidów śląskich, umieścić dwu notabli w miej-

scu dumać nad nie-chrobą przestoją.

WŚRÓD UPRZEJMYCH LUDZI

Co mnie szczególnie uderzyło, gdy pieszo wędrowałem po Sudety, to wielka uprzejmość tutejszego człowieka. „Dobry dzień” witał mnie na każdym niemal kroku. A przywitaniu towarzyszył uśmiech. Nie zdawkoję, nie uśmiech usługującego kelnera, nie uśmiech szczerzy bezpośredni, bezinteresowny. Około Wikstajnu spotkałem grupę czeskich harcerzy. Jest ich wielu w górach sudetckich. Doskonale wykwapowani, weseli — mile druzi. Przybyli tu z najdalej okolic Czech, Moraw i Słowacji. Nie rzadki jest też typ tzw. tu popularnie „trampa”. Tramp czeski niczym nie przypomina swego amerykańskiego kolegi. Tramp czeski to dziwnie pokojowo usposobione stworzenie. Podróżuje zazwyczaj nie w pojedynkę, ale we dwójkę. Posiada świadomość swej wyższości nad zwykłym śmiertelnikiem oraz namol — swoją największą dumę. Gardzi wygodą i unika

ludzi. Stara się przez okres swego wędrowania żyć jak najbliższej z naturą. Któż by w miłym panu Krejczim, podróżującym w stroju Mohikanina, odkrył apokryfizm z Parduclii! O letnikach wyraża się o politowaniu, CZESKI ROZUM I CIERPLIWOŚĆ

Czeskie życie na ziemi sudetckiej nie stężało jeszcze należycie. Ale powolna ewolucja, jaka się tu dokonuje, pozabawiona jest przypadkowości: rządzi ją rozum, cierpliwość i poczucie odpowiedzialności. Gdy w Witkowie zapowiadają cirkowy głośni mieszkancom frapującą wieść, że „światowej sławy cyrk zjechał tu, aby dać przedstawienie dla mieszkańców Witkova”, nikt nie słucha dzielnego piewcy wspaniałości światowych atrakcji. Nie było gapiów. Nawet kucharka, zaalarmowana biciem w bęben, wyraziła tylko na chwilę z okna, by zarać powrócić do swych zajęć. Praca wciągnęła się w świadomość każdego przybysza, ona dominuje ponad wszystkim. I jeśli dziś stęży, jakie często powtarzane wciąż przez megafony hasło „Republice vice prace, to je nasze agiotage” wiedzimy, że hasło to najgłębiej swe korzenie zapuściło na ziemi sudetckiej, czeskiej, „Ziemi Odzyskanej”.

12 Dziś: Im. N. M. P.
Jutro: Eulogiusza

Ważne telefony: Komenda Miejska M. O. 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DŻURY APTEK:

„Pod Chrobrym”, Wincetego 41
„Pod Murzynem” Plac Solny 2.
„Pod Aniołem” Szczętnicka 28.

KRONIKA

„Dobre” czasy wojenne

W ślad za notatką, zamieszczoną w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, podajemy dalsze szczegóły zajścia wywołanego przez kilku pijanych Niemców na Pilczycach.

W dochodzeniach prowadzonych w związku z tą sprawą przez miejscowego komisarza M. O., ustalono, że w dniu 5 bm., w godzinach wieczornych 4 Niemców, w tym jeden „volksdeutsch” Maksimilian Libor, po okolicznościowej libacji, wyszli na ulicę, gdzie uformowali się w szyku wojskowym. Idąc dwójkami środkami jedni, bezczelnie Niemcy zaczęli śpiewać na głos wojskowe niemieckie piosenki.

Na zwrócenie im kilkakrotnie uwagi, że ulica w polskim mieście nie jest miejscem na manifestacje niemieckie, hardzi Niemcy, wśród butnych okrzyków, podkręcający swą beczkarną, odeszli dalej, nie przestając ani na chwilę wyśpiewywać znienawidzonej melodii.

Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego we Wrocławiu trzej Niemcy odesłani zostali natychmiast do punktu wysyłkowego do Niemiec. „Volksdeutsch”, Libora, który w czasie śledztwa przyznał się, że w czasie wojny służył ochotniczo w armii niemieckiej, przesłano do dyspozycji WUBP we Wrocławiu.

Argumenty poparty... cegłą

Dwaj pijani awanturnicy
skazani w sumie na 7 lat więzienia

W pierwszych dniach sierpnia br. dwaj funkcjonariusze Straży Przemysłowej, Urzędniczej i Orłowski, wracając w późnych godzinach nocnych z okolicznościowej libacji, zatrzymali na ulicy Cieszyńskiej dwóch mężczyzn.

3 razy 200.000 zł.

200.000 zł. grzywny zapłaci zegarmistrz, Zygmunt Białokur, za nielegalny handel benzyną i pobieranie nadmiernych cen. Inny wrocławski spekulat, Stanisław Mirosław, zapłaci 200.000 zł. grzywny za odmowę wystawienia rachunku za spożywką kłację i pobieranie nadmiernych cen za wyroby PMT.

Firmie wrocławskiej „Metal” nie pomogła dotychczasowa kara za nieujawnienie cen. Ostatnio kontrolerzy Komisji Cennikowej stwierdzili tutaj pobieranie nadmiernych cen na artykułach będących przedmiotem handlu. Nieoprawni handlowcy ukarani zostali grzywną w wysokości 200.000 zł.

Żołnierze Transportu zakończyli I kurs dla przodowników SOK



Jak podaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, wrocławski garnizon SOK obchodził w dniu 10 bm. uroczyste zakończenie pierwszego na Ziemiach Odzyskanych Kursu dla przodowników SOK.

Na zdjęciach uchwycenych przez obiektyw naszego fotoreportera moment wręczenia nagrody prymusowi Kursu ob. Salaburze. Na pierwszym planie szczęśliwy nominat, przyjmuje z rąk wicedyrektora DOKP Wrocław, inż. Szczyńskiego, zegarek. Obok niego stoi Komendant Okręgowy SOK, mjr Wroblewski.

Zdjęcie dolne przedstawia salę świetlicy ZRK przy Dworcu Świebodzkim wypełnioną szczerze uczestnikami kursu i przybyłymi gośćmi.

Studentom trzeba pomóc

Zapewnienie im dachu nad głową to nasz pierwszy obowiązek

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu liczą dziś około 10 tysięcy studentów, przybyłych tu z różnych stron naszego kraju. Po pokonaniu olbrzymich trudności natury technicznej, ruszyła pełna para par przygotowania do rozpoczęcia wykładow. Bratnia Pomoc ze swej strony stara się o to, by zapewnić przybyłym studentom mieszkania, by uruchomić stołówki. Wymagają to wiele pracy i wiele wysiłków.

Najbardziej palącą sprawą, kwestią najistotniejszą była i jest sprawa doprowadzenia do stanu używalności domów akademickich, wymagających bądź to robót zabezpieczających, bądź większego remontu. TP MSW we Wrocławiu zakreśliło sobie plan, którego realizacja uzależniona jest od poparcia społeczeństwa:

1. akcja Odbudowy „Domu Akademickiego”;
2. tydzień Akademika, który przeprowadzony będzie od dnia 16 XI do 22 XI br.;
3. akcja werbowania nowych członków Towarzystwa.

Zwolta zwiększa się liczba mieszkańców miasta Wrocławia, w związku z czym odczuwa się coraz bardziej brak mieszkań. Nowoprzybywający studenci nie mogą uzyskać miejsc w przydzielonych im domach. Wszelkie kredyty przyznane TP MSW, decydują Zarządca Oddziału Wójciowskiego, przekazane zostały Sekcji Odbudowy do jej wyłącznej dyspozycji; przewodniczący TP MSW, wojewoda mgr St. Piaskowski, oddał do dyspozycji studentów domy przy ul. dr. Olszewskiego pod Straż Wójciowskiej — tak lato się chwiliowo braki. W obliczu jednak napływu nowych kandydatów, kwestia mieszkaniowa wysunęła się znowu na czoło zagadnień.

Wymagając niezwłocznego rozwiązania w szerszych ramach TP MSW podjęło akcję odbudowy kompleksu budynków przy ulicy Grunwaldzkiej

w pobliżu stołówek nr 1 o chłoności 1.500 miejsc. Celem zdobycia odpowiednich funduszy, zostaną rozprawione cegiełki na łączną sumę 15 milionów zł.

Oddziałowi znane są z dotychczasowej praktyki trudności zrealizowania powyższej akcji. Wrocławski ośrodek Uniwersytecki nie cieszy się takim poparciem społeczeństwa jak np. Łódź, Warszawa, Kraków czy Poznań. Tam każdy obywatel zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że ten niejednokrotnie wroty a mizeria — wyglądający student, to przecież przyszłość naszego kraju, to doktor, inżynier czy adwokat, których tak bardzo nam dziś brak.

Po ciężkim okresie okupacji, po przejściu przez obozy, wojnę, konspirację, ta młodzież, która zdała egzamin ciężkiej próby, garnie się z zapalem do nauki, mimo wyczerpania zdrowotnego i nerwowego. Studuje z zapalem godnym podziwu w najprymitywniejszych niejednokrotnie warunkach. W tych warunkach można kontynuować naukę, ale tylko przez krótki czas. Wyczerpany organizm nie da się długo ożukiwać, nastąpi niewątpliwie, jak to zresztą ma często miejsce, katastrofa — gruźlica, suchoty.

Musimy zrozumieć powagę sytuacji w jakiej znajduje się dziś młodzież akademicka. Musimy zorganizować opinię publiczną, poprzec efektywnie akcję TP MSW. Nie miej-

my za złe studentom, że są zbyt arbitralni i hałaśliwi w swym oburzeniu — jest to wszakże atrybut młodości.

„Choc goło, ale wesoło” — mówi niedługo. Możemy być pewni, że pod maską wesołości kryje się często smutek, ciężka walka o byt. W innych krajach studenci otoczeni są nie tylko opieką społeczną w sensie materialnym, ale są szczególnie chlubą narodu.

Nie traktujemy studentów jako przyszłych konkurentów, czy warstw uprzywilejowanej — są to przecież ludzie z mas, mniej lub więcej uświadomieni i wyrobieni społecznie. Zastanówmy się nad naszym stosunkiem do młodzieży akademickiej, zrewidujmy go w imię solidarności, w imię ścisłego zespolenia starszej generacji z młodszą.

Musimy pomóc naszym studentom — jest to obowiązkiem każdej wspólnoty społecznej, nie musimy tego zapominać. Pierwszym krokiem w tej pomocy powinna być chociaż drobna ofiara na odbudowę „Domu Akademickiego”.

(Br.)

Trzy wyroki śmierci w procesie 8 członków nielegalnej organizacji na mocy amnestii zamieniono na krótkie więzienie

W nocy z 10 na 11 bm. zapadł wyrok w procesie 8 członków nielegalnej organizacji dywersyjno-sabotażowej, działającej na terenie powiatu strzelińskiego.

W toku dwudniowego przewodu sądowego, przesłuchano kolejno wszystkich oskarżonych. Wszyscy, z wyjątkiem osk. Kuczyńskiego, przyznali się do nielegalnego posiadania broni, i do jej gromadzenia, w

oskarżeniu na tzw. „krucją anderskowską”.

Po przesłuchaniu świadków, głos zabrali przedstawiciele oskarżenia. W mocnych, piętnujących słowach prokurator zanalizował cele i zadania organizacji powstałej z inicjatywą trzech dezertersów, a więc ludzi stojących poza nawiasem normalnego społeczeństwa. Ludzie ci, osk. Kuczyński, Franciszek Wołkowski nie zawahał się zdezercerować z szeregów WP w chwili, gdy jeszcze nie uciechy strzelał na froncie niemieckim. Zdaniem prokuratora przestępstw tych oskarżonych może znaleźć swój odpowiednik tylko w postaci najsurowszego wymiaru kary. Przemówienie prokuratora trwało prawie półtorę godzin.

Z kolei zabrali głos obrocy oskarżonych. Kolejne przemówienia trwały przez przeciąg trzech godzin.

Około godziny 1-ej w nocy zapadł wyrok, na mocy którego skazani zostali: osk. Kuczyński na karę 10 lat więzienia, amnestii jeszcze 7 bandytów, Stanisława Kołodzieja, którego kula milicjanta przebiła płuca. Ramnego przewieziono natychmiast do szpitala w Wszystkich Świętych. Pościż za pozostałymi bandytami trwa.

Pierwsze zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W jednej z najpiękniejszych sal Wrocławia, mieszczącej się w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, odbyło się dnia 10-go bm. pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

O żywym zainteresowaniu Towarzystwem mieszkankami Wrocławia świadczy masowy udział przedstawicieli władz samorządowych i in-

stytucji, świata naukowego i artystycznego oraz obecność wielu obywateli miasta. Na zebranie przybyli również czeszy studenci Szkoły Szuk Pięknych, będący w objęzbie po Polsce.

Po uroczystym otwarciu przez Przewodniczącą, obecnych wysłuchali referatu na temat współpracy obu bratnich narodów na polu kulturalnym, współdziałania obu państw w przeszłości i w walce ze wspólnym wrogiem — Niemcami oraz o przyszłych zadaniach Towarzystwa Przyjaźni, które u nas, w województwie granicznym, ma szczególnie ważną do spełnienia rolę.

Na zebraniu zostało również wygłoszony referat na temat współpracy gospodarczej.

W czasie ożywionej dyskusji mówcy podkreślali ogromne znaczenie polityczne, gospodarcze i kulturalne ścisłej współpracy obu naro-

stali skazani: Julian Fulawka na 15 lat więzienia, Józef Czajkowski na dożywocie, Władysław Cieśl na 9 lat więzienia, Kazimierz Czajkowski na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Ostatni z oskarżonych Paweł Wiatkowski uwolniony został od zarzutu udziału w organizacji.

Ujęcie groźnej szalki banduckiej

Ubiegłej nocy mieszkafcy Pilczyc przeżyli niemalą sensację. W późnych godzinach nocnych wybuchła tam niespodziewanie gwałtowna strzelanina.

Jak się okazało, funkcjonariusze miejscowego komisariatu MO stoczyli tej nocy zaciętą walkę z bandą groźnych rabuszy, których zdemaskowano w momencie, kiedy planowali nowy napad na zamożniejszego mieszkańca Pilczyc.

W wyniku akcji, trwającej prawie do świtu, ujęto 6 bandytów. W odległości kilkunastu metrów od miejsca strzelaniny znaleziono jeszcze 7 bandytów, Stanisława Kołodzieja, którego kula milicjanta przebiła płuca. Ramnego przewieziono natychmiast do szpitala w Wszystkich Świętych. Pościż za pozostałymi bandytami trwa.

Po dyskusji wybrano Zarząd Towarzystwa.

Funkcję prezesa powierzono profesorowi Politechniki Wrocławskiej dr. Dworakowski, wiceprezesa obrany został mgr Kopera, skarbnikiem dr. Winnicki, sekretarzem red. Einstein. Na członków Zarządu zostali powołani prof. Maciejewski, prof. Olszewski i red. Kofka. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prezes Sądu Apelacyjnego, redaktor Olbrowski — jako przewodniczący, kpt. Wilczyński i ob. Dabrowski.

Po zebraniu ogólnym, nowoukonstytuowany Zarząd odbył konferencję, na której omówiono najbliższe prace Towarzystwa.

Na siedzibę Towarzystwa Związek Zawodowy Dziennikarzy ustąpił część swego lokalu przy ul. Kościuszki nr 35. Sekretariat Towarzystwa mieści się w gmachu Wrocławskiego Kuriera „Ilustrowanego” przy ul. Wierzbowej 30.

Przyjechali z Kielc

Obuwia. W toku przesłuchań, obaj zatrzymani przyznali się, że przed kilku dniami będąc w okolicach Kielc napadli na powracającego szweca wielkiego, odbierając mu pod groźbą użycia broni palnej, większą ilość skóry.

RTPD dziękuję

Delegatura Zarządu Głównego RTPD we Wrocławiu składa serdeczne podziękowanie za ofiarowaną sumę zł. 1.656 zebraną na pierwszy zebraniu Kola PPS i PPR przy „Polskim Radiu” we Wrocławiu.



WSPÓLNA ODPRAWA
AKTYWÓW PPS I PPR
W ZIEMIACH

W sal Teatru Ludowego w Ziemkach odbyła się odprawa PPS-owców i PPR-owców, w której udział wzięło przeszło 700 aktywistów obu partii robotniczych. Obecni wysłuchali referatu I sekretarza PPS — Zaborzki, tow. Węgrzowicza i KP PPR — Zaborzki — tow. Świnarzewicza, na temat ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja, wyrażająca zrozumienie ze strony aktywistów ścisłego współdziałania obu partii robotniczych.

Zebranie odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Powzięto wspólną rezolucję, wyrażającą solidaryzowanie się wszystkich członków obu partii z uchwałami Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca br. Zebranie zakończyło odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Miedzianarodówki”.

POZYTECZNA ZABAWA W DUSZNIKACH-ZDROJU

Komitet Miejski PPS w Dusznikach-Zdroju zorganizował przed tygodniem w sali koncertowej Domu Zdrojowego wielką zabawę na pozostanie lata. Zabawa urozmaicona licznymi niespodziankami, odbyła się w miłym nastroju. Zysk z zabawy przeznaczono na fundowanie sztandaru PPS w Dusznikach.

ZJAZD POWIATOWY OM TUR — LUBAŃ

Dnia 14 września 1947 r. odbył się II Zjazd Powiatowy OM TUR w Lubaniu, w Domu Sportowym OM TUR na Kamiennie Górze. Po Zjeździe nastąpiła zawody piłki nożnej KS OM TUR Luban — KS OM TUR Wrocław.



TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR

DOLNOŚLĄSKI
„Musisz być moją” komedia w 3 aktach z udziałem: Niny Czerzyńskiej, Janiny Martynowskiej, Jana Korczyńskiego, Jerzego Pietrasiewicza, Wacława Zdanowicza.

TEATR POPULARNY

Piatek, 12 września, godz. 19 — „Też jeszcze nie było”, gra zespół Dina-Dina.

Zniski OKKZ ważne.

KINA

ŚLĄSK: Rewelacyjny film produkcyjny radioteleki „Sąd Narodowy”.

WARSZAWA: Film produkcji amerykańskiej „Złote wrota”.

ODRA: Film produkcji francuskiej „Olejczyna”.

ODRA: Film produkcji radzieckiej „Konik garbuszek”.

TECZA: Film produkcji amerykańskiej „Młodość Tomasza Edisona”.

Pocztaki seansów w kinie „Warszawa”: w dni powszednie: 15.30, 18.15, 20.15. W niedzielę i święta: 13.15, 15.30, 20.15.

„FOTOPLASTIKON” (tł. gen. Świerczewskiego 27) — wyświetla codziennie od godz. 9 do 21. „Jasowidzieli do Grolu”. Ceny biletów — 20, 15, 10 zł.

Radio Wrocław

PIĄTEK, 12 WRZEŚNIA
6.00 Sygnał; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Wiadomości.

7.30 Muzyka; 7.55 Informacje ogólnopolskie; 8.05 Skrzynka PCK; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.06 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 „O4 mazurek do oberka”; 12.30 Aud. dla wsi; 12.35 Recital organowy; 13.00 „Z mikrofonem na krzyż”; 13.10 Konk. Polskiej Kasi; 14.00 — F. Dzierżonowski; 14.00 Informacje Polski; 14.15 Inform.; 14.17 Konk. zyczeń; 14.40 Aud. dla dzieci; 15.00 Muzyk; 15.20 „Cosetta” — słuch. dla dzieci; 15.30 „Nasze urodziny”; 15.35 Aud. dla wsi; 15.40 Dziennik; 16.20 Piętno ludu; 16.35 Aud. dla chłopców; 16.50 Pios. sport; 17.00 Konk. dla przed. świata pracy; 17.45 Aud. dla młodzieży „Czarodziele”; 18.00 Kacik Rodak; 18.05 Konk. reklam; 18.20 „Jedna Góra”; 18.30 Muzyk; 18.35 Wiadomości; 18.40 „Śmiał. Beethoven”; 20.05 Aud. dla wsi; 20.20 Muzyk; 21.00 Dziennik; 21.30 „Kierowa muz.; 21.40 Kwadrans piosenek; 21.55 Kwadrans prozy; 22.10 Wiadomości; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Wiadomości; 23.10 Skrzynka PCK; 23.30 Konk. zyczeń; 23.55 Z ostat. chwili.

Marynaty zapewnione

Gdy zabraknie octu będzie kwas mlekowy

Ze względu na sezonowe wysokie zapotrzebowanie na ocet, wytwórnie krajowe pracują z maksymalnym wysiłkiem, by zaspokoić

Blisko 11 tys. rodzin autochtonów na Dolnym Śląsku

Komisje weryfikacyjne dla ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku przyznały 10.881 rodzinom, które wykazały się niezbieżnym polskim pochodzeniem — obywatelstwo polskie.

Wszyscy autochtoni otrzymali zwrot gospodarstw rolnych oraz zakładów przemysłowych. Ponadto władze państwowe ułatwiły powrót na Dolny Śląsk członkom rodzin autochtonów, którzy przebywali na terenie Niemiec.

Spółdzielnia przejmie stocznię

W Dziwnowie znajduje się stocznia, która rozwija się pomyślnie, przeprowadziła ona nawet szereg większych prac, jak np. remont większego statku „Jolanta” kursującego obecnie na Zalewie. Ponieważ Dziwnów jest równocześnie bazą rybacką, przeto stocznia stale przeprowadza remonty jednostek rybackich, kutrów i łodzi motorowych. Stocznia wyremontowała również kilka motorówek dla władz morskich.

Istniejąca w Dziwnowie spółdzielnia „Bellona” stara się o przejęcie stoczni. Rozmowy z władzami są na dobrej drodze. Zarząd Stoczni Rybackich chce przekazać stocznię w Dziwnowie spółdzielni, a sam zajmie się przede wszystkim rozbudową stoczni w Swinoujściu.



Zabytkowa wieża ochronna w Jeleniej Górze.

potrzeby rynku. Przejściowe zjawisko braku octu w sprzedaży detalicznej jest najczęściej wynikiem niedostatecznie sprawnej dystrybucji na danym terenie. Nasz przemyśl octowy bowiem jest w stanie zaspokoić zapotrzebowanie nawet w okresie największego sezonu jesienno. Również i cena octu pozostaje bez zmiany i wynosi 75 zł. za litr (bez butelki).

Dla większego nasycenia rynku, państwowy przemysł fermentacyjny uruchomił we Wrocławiu fabrykę kwasu mlekowego, będącą odpowiednikiem esencji octowej.

Do produkcji kwasu mlekowego używa się jako podstawowego surowca — melasy.

Istniejąca fabryka kwasu mlekowego w Łodzi — nastawiona jest na cele techniczne (garbarnie) i farmaceutyczne.

Fabryka wrocławska produkować będzie wyłącznie na cele konsumpcyjne. Pierwsza partia w ilości 5 ton 50%-go kwasu mlekowego (co odpowiada 50.000 litrów octu) ukaże się w sprzedaży w końcu października. Stopniowo produkcja wzrośnie do 250.000 litrów miesięcznie.



Teatr Miejski w Jeleniej Górze

W uroczystościach 400-lecia Leszna wezmą udział Czesi

W czasie pobytu 15 uczonych i pisarzy czeskich we Wrocławiu prof. Lehr-Splawiński — kurator Instytutu Zachodniego udzielił prasie dolnośląskiej szeregu informacji na temat współpracy polsko-czeskiej.

Instytut Zachodni już od dłuższego czasu nawiązał współpracę z kołami naukowymi czeskimi. Instytut wydaje obecnie „Czeską Serię”, z której wyszła już pierwsza książka prof. Szykowskiego pt. „Romantyzm polski w Czechach”. W druku znajduje się praca uczonego czeskiego prof. Krowty pt. „Nieśmiertelny naród”. Jedną z firm czeskich wydaje analogiczną „Serię Polską”. Pierwszym dziełem z tej serii jest „Literatura polska” Konstantego Wojciechowskiego. Obecnie powstał projekt stworzenia kwartalnika w języku czeskim, poświęconego Polsce i jej stosunkom z Czechami. Celem omówienia współpracy naukowej polsko-czeskiej Instytut Zachodni zaprosił szereg uczonych

i literatów czeskich do Osiecznej pod Lesznem, gdzie znajduje się dom wypoczynkowy Instytutu.

Urządzono również kilka wycieczek m. in. do Wrocławia. Goście wezmą również udział w uroczystościach z okazji 400-lecia miasta Leszna i w obchodzie ku czci wybitnego pedagoga i uczonego czeskiego — Komenského, którego pomnik znajduje się w Lesznie.

Skrzynka pomysłów w przemyśle węglowym

„Skrzynka pomysłów” cieszy się coraz większą popularnością wśród pracowników przemysłu węglowego. Rebacz kopalni „Łagiewniki” Piotr Szoltysek otrzymał 2.000 zł premii za zastosowanie zabezpieczenia przeciw zderzeniu i strzeleniu liny przy kolowrotach; Paweł Alojzy mistrza głównych warsztatów Zjednoczenia premowano sumą 3.000 zł za skonstruowanie nowego typu kleszczy do spawania elektrycznego. Oszczędność uzyskana dzięki ulepszeniu inż. Kokoszynskiego w usprawnieniu gospodarki elektrycznej w jednym tylko miesiącu lipcu wyniosła ok. 350 tys. zł.

Odpowiedzi Redakcji

A. Kozłowski, Ziębice. Nie szanżawala! Książka została wysłana. A teraz puśćcie do „Przekroju”.

W. Walbrzych, Józka i Walerka cieszą się wielką sympatią niektórych naszych czytelników. Nie uważamy, aby ta rubryka obniżała poziom naszej gazety. Jedni lubią pisać, inni felieton a inni Józka i Walerka. Natomiast mniej lub bardziej podobają się zdjęcia. To wszystko jest kwestią gustu czytelnika.

Demokrata, Wrocław. Wszystko zdarza się pod słońcem. W treści rzeczywiście był błąd i to nie jeden, ale... tego drugiego nawet Pan nie zauważył. Na nasze szczęście!

(b)

Opłaty za gaz w Legnicy

W związku z częściowym uruchomieniem sieci gazowej wprowadzone zostały następujące opłaty za gaz.

Mieszkania prywatne placą za 1 m³ gazu 6 zł. Nadto obowiązują jeszcze stałe opłaty miesięczne za gazomierze, a to: dla mieszkań 1—2 izbowych 30 zł, dla mieszkań 3 izbowych 50 zł, 4 izbowych 75 zł, a dla mieszkań 5 i więcej izbowych 100 zł. Warsztaty, pracownie i przemysł prywatny placą za 1 m³ 10 zł. Sklepy, hotele, restauracje, pensjonaty, lokale rozrywkowe 15 zł za 1 m³.

Stale opłaty miesięczne za gazomierze wynoszą dla warsztatów, pracowni, przemysłu prywatnego, sklepów, hoteli, restauracji, pensjonatów i lokali rozrywkowych — do 10 m³ włącznie miesięcznie 50 złotych, od 10—25 m³ 100 złotych i 25—50 m³ włącznie miesięcznie 300 zł.

Instytucje państwowe i samorządowe, budynki wojskowe, szpitale, domy wypoczynkowe, stołówki, przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe placą za 1 m³ gazu 7 zł. Opłaty stałe miesięczne wynoszą jak wyżej tj. do 10 m³ 50 zł, od 10—25 m³ 100 zł i od 25—50 m³ 300 zł.

15 mil. złotych dla ofiar gradobicia

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało rolnikom powiatów woj. łódzkiego, którzy zostali dotknięci klęską gradobicia pomoc finansową w wys. 15 milionów zł.

Woj. Komisja Świeńna czyni starania celem dostarczenia wszystkim zniszczonym powiatom także nasion siewnych.

Podstawą wymiaru i poboru opłat za gaz jest ilość zużytego gazu, wykazana przez gazomierz. W wypadku zepsucia się gazomierza obliczenie ilości zużytego gazu następuje ryczałtowo przy wzięciu pod uwagę przeciętnej zużycia z poprzedniego miesiąca.

P.T.

LEKARZE
oraz
INSTYTUCJE

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA”

zawiadamia

że rozsyła prospekt wydawnictwa

ROCZNIK LEKARSKI
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NA ROK 1948

POD REDAKCJĄ DR. MED. STANISŁAWA KONOPKI

zawierający urzędowy spis lekarzy, lekarzy dentystów, farmaceutów, felczerów, dyplomowanych pielęgniarzy i położnych.

Cena egzemplarza zł. 800.

Zamówienie prosimy kierować pod adresem: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” C. B. O. i R., Warszawa, ul. Daszyńskiego Nr 18, wpłacając jednocześnie należność przekazem pocztowym, lub na konto P. K. O. Nr I — 5941.

3296

Szczera chęć pracy pokona wiele przeszkód

Zgorzelec bez żadnej pomocy odbudowuje mosty

Często sprawę odbudowy uważa się od kredytów rządowych, od różnorodnych pożyczek bankowych, od straszenia ich niezadaności, lub kompetencji.

Brak odpowiedniego funduszu jest dla niejednych osób, czy związków — pokrywają ich niezadaności, lub nawet nierobstwa.

To też godną naśladowania jest inicjatywa starosty zgorzeleckiego, który sposobem gospodarczym, ku zadowoleniu miasta i powiatu rozpoczął odbudowę dwóch żelaznych mostów w Zgorzelcu.

Naprawa ich zlikwiduje duże i uciążliwe objawy i skieruje komunikację na główną arterię, łączącą miasto z południową częścią powiatu.

Potrzebny do budowy budulec uzyskuje się ze złomu, betonowych bunkrów i zapór przeciwczołgowych, których jest dużo w okolicy Zgorzelca.

Nie mniej pomysłowo rozwiązano kwestię potrzebnych sił roboczych, zatrudniając przy tej odbudowie więźniów, którzy zamiast bezproduktywnego siedzenia w aresztach pracują z pożytkiem dla państwa i ku zadowoleniu na świeżym powietrzu nad — rzeką.

Potrzebny kredyt przekroczyłby w sumie 2 miliony złotych, tymczasem budowa będzie kosztowała b. mało.

Które miasto pójdzie w ślady Zgorzelca?

(a. p.)

Miasto szkół

Świdnica jest siedzibą wielkiej ilości szkół. Jest tu szkoła kamieniarska, ogrodnicza, gospodarcza i rzemieślnicza. Prócz liceum i gimnazjum ogólnokształcącego, gimnazjum dla dorosłych oraz najlepsze na Dolnym Śląsku liceum pedagogiczne. Na terenie powiatu szkoła i gimnazjum mechaniczne. Wreszcie w Świdnicy powstała pierwsza na Dolnym Śląsku szkoła powszechna dla dorosłych.

„Głupi Jakub“ rozpoczyna sezon teatralny w Jeleniej Górze

Po dłuższych staraniach Zuzanna Łozińska otrzymała nominację na dyrektora teatru zawodowego w Jeleniej Górze.

Nowa dyrektorka energicznie zabrała się do pracy i już po upływie 5-ciu tygodni przygotowała premierę „Głupi Jakub“ Rimerza rozpoczyna sezon. W znanej sztuce wystąpią: Kurylukówna, Świecicka, Orzecka i Piasecka oraz Melina, Bryliński, Miśkiewicz, Posiadłowski, Felczyński i Machowski. Reżyseria „Głupiego Jakuba“ spoczywa w rękach dyr. Meliny z Łodzi (Państw. Teatr Wojska Polskiego).

Spodziewamy się, że społeczeństwo Jeleniej Góry oceni wysiłki dyrektorki i serdecznie przyjmie pierwszą jego sztukę.

62 tys. zł. zebrali kupcy jeleniogórscy na odbudowę Warszawy

Urządzona w ostatnią niedzielę w Jeleniej Górze kwesta uliczna na rzecz odbudowy Warszawy przyniosła około 62.000 zł.

Zbiórki tę zorganizowało i przeprowadziło Stowarzyszenie Kupców Polskich.

1.000.000 zł. grzywny słuszną karą dla spekulantów

Na ostatnim posiedzeniu wrocławskiej delegatury Komisji Specjalnej rozpatrzone ogółem 60 spraw. Wymiar grzywny wynosił około 1.000.000 zł.

Ukarano m. in. Feliksa Tetzlaffa, kupca-masazera z Legnicy, grzywną w wysokości 150.000 zł.

KINA

w Jeleniej Górze

„Lot“ (ul. Pocztowa) — film prod. amerykański: „Wilki morskie“ (Flip i Flap).

„Marysiółka“ (ul. 1 Maja) — film prod. Francuskiej „Cienie przeszłości“.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„Tatry“ (ul. Pańska) — film prod. szwedzkiej „Wesoły pensjonat“.

Początek seansów o godz. 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.

w Wałbrzychu

„POLONIA“ (Śłowackiego 4 a) — film prod. amer. „Młody lastzrab“.

„APOLLO“ (Stary Zdrój, ul. Czerw. Armii) — film prod. amer. „Noc grudniowa“.

„BAŁTYK“ (Podgórze, ul. Niepodległości 162) — film prod. radz. „Zaklęta narzeczona“.

„OAZA“ (Nowe Miasto, ul. Staszica 5) — film prod. szwedz. „Płonica żaglowa“.

„ZORZA“ (Biały Kamień, ul. Traugotta 145) — film prod. amer. „Niewidzialny detektyw“.

w Dzierżoniowie

Kino „PIAST“ — „Knock out“ film najnowszego prod. sowieckiej. Początek seansów 18 i 20. W święta i niedziele 16, 18, 20.

w Bielawie

Kino „ŚWIANIN“ — „Nadziele“ film prod. francusko-hiszp. (film wojen. 1917). Początek seansów 18 i 20.

Kino „LUDOWE“ — „Skandali“, film prod. szwedzkiej — dramat miłosny. Początek seansów 18 i 20. (AI)

w Kamiennej Górze

Kino „SZAROIKA“ — „Droga do nieba“, film produkcji szwedzkiej. Początek seansów: w niedzielę, w poniedziałek, w wtorek i środę o godz. 17, 19 i 21; w czwartek, w piątek i w sobotę o godz. 17 i 19. Zmiana programu w każdą niedzielę.

za odmowę sprzedaży stoniny, Abrama Trembowlera z Legnicy za pobieranie nadmiernych cen na 100.000 zł grzywny, Józefa Endlera, również z Legnicy, za pobieranie zamiast ceny urzędowej 270 zł za kilogram kiełbasy — 441 zł, skazano na 75.000 zł grzywny. Czerwiński z Brzegu zapłaci 50.000 zł grzywny. Protokół sporządzony na miejscu przestępstwa podaje, że Czerwiński, właściciel renomowanej restauracji w Brzegu, pobierał nadmierne ceny za kanapki oraz przy każdej okazji doliczał skrupulatnie gościom 10 proc. podatek od konsumpcji, wykazując natomiast mniejszą gorliwość przy przelewaniu tych dochodów na poczet miejscowego zarządu miasta.

Piekarz Stanisław Łakomy zbitył polakomitem się na „lekkie“ zarobki, wypiekając w swej piekarni chleb o mniejszej wadze niż wyznaczona. Teraz zapłaci za to grzywnę w wysokości 50 tysięcy złotych.

Świdnica ma też kłopoty z walącymi się domami

Już przed wojną władze niemieckie zamknęły dla ruchu ciężarowego śródmieście Świdnicy. Obserwacje naówczas stwierdziły, że stare kilkusetletnie kamienice nie wytrzymują wstrząsów, wywołanych przez ciężkie samochody przejeżdżające przez wąskie uliczki śródmieścia.

W czasie wojny nie zważano oczywiście na ten zakaz, a wzmoczone przejażdżki nie tylko samochodów ale i czołgów poważnie wzruszyły szcawne budowle.

Zawalenie się wewnętrznej oficyny w jednym ze starych domów na ulicy św. Jadwigi zwróciło dopiero uwagę na zagadnienie ruchu w śródmieściu. Kamienice podparto potężnymi filarami, zamknięto ruch na ulicy św. Jadwigi i przystąpiono do badań domów.

Zamknięciu ulegnie w najbliższym czasie jeszcze ulica Puławskiego.

A może by wziąć przykład ze Zgorzelca

LEGNICA. Stan dróg w powiecie legnickim jest fatalny.

Powiatowy Zarząd Drógowy niestety jeszcze do tej pory nie wykazał w tym kierunku żadnej inicjatywy.

Władze powiatowe nareszcie powinny przystąpić do załatwienia ważnej i pilnej sprawy. Każdy miesiąc zwłoki w reperfacji drog znacząco zwiększa koszty późniejszej naprawy i przynosi Państwu duże straty.

Zgorzelec bez kredytów buduje mosty... a może by w ten sposób zacząć naprawę dróg?

Pieniądze, plany i... brud

tematem obrad MRN w Dzierżoniowie

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Dzierżoniowie omawiano sprawę likwidacji K.K.O. w zaborze delegat z Katowic ob. Siemianowski wygłosił referat, w którym omówił wszystkie kwestie związane z tą likwidacją i zaproponował połączenie K.K.O. w Dzierżoniowie z K.K.O. w Bielawie. Połączone kasy nazywałyby się Międzykomunalne Kasy Oszczędnościowe.

Dzierżoniowska K.K.O. w ciągu rocznej gospodarki dała milion złotych deficytu. Sprawę tę odłożono do następnego zebrania, do czasu porozumienia się z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Ob. Kuchta, radny miejski referował — w dalszym ciągu obrad — sprawę pomiarów, które w najbliższym czasie muszą być przeprowadzone na terenie miasta. Dokładne pomiary gruntowe zlikwidują wiele spraw spornych. Plan będzie kosztował 100.000 zł i w ciągu 2 miesięcy będzie gotowy.

Kwestia oczyszczenia miasta jest nie lada orzechem do zgryzienia dla burmistrza Badka,

gdyż mieszkańcy sami nie dbają o wygląd estetyczny swego miasta. Może, uchwalone przez MRN mandaty karne „nauczają czystości“ brudasów z Dzierżoniowa.

Ambulatorium poradnia prawna i apteczki dla samych chodów

PCK — Oddział Wrocław Miasto, przypomina, że w gmachu Oddziału przy ul. Mikołaja 78/79, czynne jest codziennie bezpłatne ambulatorium, gdzie przyjmują lekarze specjaliści.

Każdego poniedziałku od godz. 10 — 11-tej w gmachu Oddziału PCK, czynna jest bezpłatna poradnia prawna.

Apteczki samochodowe, w które powinien zaopatrzyć się każdy kierowca są do nabycia w PCK Oddział Wrocław-Miasto, ul. Mikołaja 78/79, III p. Referat Sanitarny.

SPORT

Mistrzostwa
Dolnego Śląska
w tenisie

W dniach: 19, 20 i 21 września odbędą się na kortach Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu — mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w następujących konkurencjach: gra pojedyncza pań, gra pojedyncza panów, gra podwójna panów i gra mieszana.

W turnieju — obok graczy zrzeszonych — mogą brać udział zawodnicy niezrzeszeni.

Mistrzostwa są organizowane przez sekcję tenisową AZS-u wrocławskiego.

W ramach mistrzostw odbędą się match rewanżowy pomiędzy KS „Zaplon”, Jelenia Góra a AZS Wrocław. Początek zawodów w piątek dnia 19 bm. o godz. 9 rano.

Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje sekretariat AZS-u wrocławskiego — ul. Cypriana Norwida 11.

Treningi lekkoatletów
przed Igrzyskami
Ziem Odzyskanych

W związku z Igrzyskami Ziem Odzyskanych, które odbędą się w Szczecinie w dniach 27 i 28 bm., Wz. OLA organizuje treningi mające na celu wyłonienie reprezentacji Dolnego Śląska.

Treningi będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki na Stadionie „Pafawagu”. Na treningi zostali powołani następujący zawodnicy: Adamczyk, Ścieża („Odra”); Malecki I, Malecki II, Kusza, Kwiatkowski, Witkowski (Pfw); Dozauer, Burka, Błaszyński, Antczak, Nowak (AZS); Kempa, Piechura (MKS); Mielczarek (OM TUR - Bolków) i Lampart.

Uwaga instruktorzy
boksu

Wszyscy trenerzy, instruktorzy i przewodnicy bokserzy powinni przelać Wydziałowi Wyszkoleniowemu następujące dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, stopień, nr legitymacji, nr licencji sekunda, data ukończenia kursu, w jakim klubie prowadzi treningi, wysokość wynagrodzenia.

Nie przesłanie powyższych danych pociąga za sobą unieważnienie posiadanych licencji.

Wrocławska
Dyrekcja Odbudowy
ogłasza
przetarg nieograniczony

A) na roboty remontowe budowlane w następn. budynkach:

- 1) Kościół św. Macieja Pl. Bisk. Nankiera;
- 2) Budynek szkolny Towarz. Uniwersyt. Robot. ul. Prądnickiego Nr 22;
- 3) Szatnia na Stadionie Szkol. ul. Wróblewskiego;
- 4) Kioski kasowe i bramy wejść na terenie Wawelwawy ul. Wróblewskiego;
- 5) Pergola na placu wystawowym ul. Wróblewskiego.

B) na roboty instalacji c. ogrz. kotłowni, wod.-kan. i sanit. w bud. 1) Laboratorium Pomiarów Maszyn Politech. Wrocław;

- 2) w budynku Polskiego Radia na Krzykach;
- 3) na terenie Rzeźni Miejskiej.

Przetarg odbędzie się w gmachu Dyrekcji. ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40, w sali Nr 127, dla robót wymienionych w p. A. 1 — 5 w dniu 22 wrześ. br., w p. B. 1 — 3 w dniu 23 wrześ. br. o godz. 12-tej.

Oferty należy wnosić w w/w terminach i miejscu do skrzynki zbiorczej, w kopertach zalakowanych, z napisem oferowanej roboty, łącznie z dowodem wpłacenia wadium jeden proc. kwoty oferowanej w Kasie Urzędu Skarb. (Rynek 30) na rach. sum depozyt. W. D. O.

Oferty obowiązują oferentów do dnia 22 września 23 październ. br. Podklady ofertowe i informacje można otrzymać w Wydz. Zlecen W. D. O. (pokój 122).

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów dla zlecenia całości lub części robót, prawo zmiany ilości robót i prawo unieważnienia przetargu.

3303

KOMUNIKAT

Nadzór Budowlany Resortu Technicznego Z. M. przeprowadza obecnie badanie wszystkich budynków w mieście nasuwających wątpliwości pod względem bezpieczeństwa — w szczególności budynków zamieszkalowych.

Wobec rozległości zadania Zarząd Miejski poszukuje sił fachowych tj. inżynierów i budowniczych do przeprowadzania badania w mieście j. w. na okres kilku miesięcy.

Wynagrodzenie ryczałtowe miesięcznie wedle umowy. Zgłoszenia osobiste w Wydziale Nadzoru Budowlanego, Plac Solny Nr 16 — pokój Nr 301 w godzinach od 13-tej do 15-tej.

Dyrektor Resortu Technicznego
inż. Ryba Michał.

Jedenaste spotkanie Polska - Szwecja
Trzech Nordahlów w drużynie szwedzkiej

Miedzy państwowy mecz w piłce nożnej Polska — Szwecja będzie jedenastym spotkaniem obu reprezentacji. Pięć razy zwycięstwo odniosła Polska, cztery razy Szwecja, a raz wynik był remisowy. Stosunek bramek brzmi 23:20 na korzyść Szwedów.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Sztokholmie w roku 1922. Mecz

Salyga
na wrocławskim torze

W zawodach kolarskich, które odbędą się w dniu 14 bm., na Powiatowym, weźmie udział szereg czołowych kolarzy polskich.

Z zawodników łódzkich startować będą Salyga, B-cia Leskiewicz i Ozimek.

wygrała Polska w stosunku 2:1 (1:0). W 1923 r. w Krakowie uzyskano wynik remisowy 2:2 (1:1). W Sztokholmie w roku 1924 zwycięstwo odniosł Szwedzi w stosunku 5:1 (0:1).

Również w roku 1925 Szwecja pokonała Polskę w Krakowie w stosunku 6:2 (6:1). W roku 1926 Szwedzi odnieśli zwycięstwo nad Polską wygrywając w Sztokholmie w stosunku 3:1 (3:0). W Katowicach w roku 1928 Polska pokonała Szwecję 2:1 (1:1). W roku 1930 nasi piłkarze odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:0 (1:0). Mecz był rozegrany w Sztokholmie.

Dobra passa nie została również przerwana w roku 1932. Polska wygrała wówczas w Warszawie w stosunku 2:0 (1:0). W roku 1934 Szwecja wygrała w Sztokholmie z

Polską 4:2 (2:1). W 1937 r. mecz wygrali Polacy w Warszawie 3:1 (2:0).

Składy drużyny na mecz niedzielnny, który rozegrany zostanie w Sztokholmie, wyglądają następująco:

Polska: Janik — Flanek, Szczepaniak — Piec II, Parpan, Gajdzik Barański, Cieslik, Spodzieja, Gracz, Hogendorf.
Szwecja: Lindberg — Nordahl, Nilsson — Anderson, Nordahl B., Rosen — Nilsson s., Liedholm, Nordahl G., Tapper, Nyström.

Poróżka 'w' d'nikle
Polor II
w Łodzi

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ŁKS-em a „Polonią” ze Świdnicy. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 3:2 (2:0).

Obie drużyny grały w swych najlepszych składach. Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Łącz, Janeczek i Baran.

Dla „Polonii” obie bramki zdobył Gidry. Sędziował Thil. Widzów 2000.

C down? dzi cko Francji
Alex Jany

Największa nadzieja Francji w pływaniu na 100 m. st. dow. — 17-letni Alex Jany, rozpoczął wczoraj treningi w Monte Carlo przed mistrzostwami Europy. Po tym treningu nie ulega wątpliwości, że młody Francuz jest zdecydowanym faworytem na mistrza, gdyż w dwóch biegach uzyskał on czas lepszy od obecnego rekordu świata na tym dystansie, który wynosi 57,2 sek. W pierwszym biegu czas Jany'ego wyniósł 56,7, a drugim Francuz uzyskał 56,5.

Mil'jar c Wrocławia
lepsi od swych
kolegów
z Łodzi

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo M. O. pomiędzy Wrocławiem a Łodzią zakończył się po ładnej grze zwycięstwem wrocławskich milicjanów w stosunku 4:1 (2:0).

NOWY
Konkurs Piłkarski

KTO WSKAŻE
ZWYCIĘZCZÓW
w zawodach międzypaństwowych

SZWECJA — POLSKA
FINLANDIA — POLSKA

KUPON KONKURSOWY

Kto odgadnie wyniki zawodów międzypaństwowych
Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KONKURSOWY

Szwecja — Polska wygra st. br. st. br. do przerwy

Finlandia — Polska wygra st. br. st. br. do przerwy

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanych zwycięzców. Poza tym należy podać wynik ogólny zawodów, oraz wyniki do przerwy. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis, podając wyniki ogólny i do przerwy. Redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” przeznaczyła 3 nagrody, każda po 1000 zł dla tych uczestników konkursu, którzy nadesłali trafną odpowiedź. Przy większej ilości trafnych odpowiedzi, o otrzymaniu nagrody zdecyduje losowanie. Każdy Czytelnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera” — Wrocław, ul. Wierzbowa 30, do dnia 13 bm. włącznie. Na kopercie winno być zaznaczone „Konkurs Sportowy”.

Freddie Nils
mistrzem Europy

Na ringu Harringays Arena w Londynie odbyło się spotkanie o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej pomiędzy Belgiem Goffaux i Anglikiem Millssem. Po dramatycznym przebiegu Belg poddał się w czwartej rundzie.

Dwie pierwsze rundy były dość wyrównane i nie wyróżniły wcale tak dramatycznego końca walki. W trzeciej rundzie Anglikowi wyszła seria ciosów, z których jeden rozciął lewą brew przeciwnikowi. Od tego momentu Mills miał zdecydowaną przewagę i posłał na początek czwartej rundy Belgą na deski.

Goffaux odpoczął 5 sekund kładąc.

Parker — Pajkowski
zwycięża

Rozgrywane obecnie na kortach Ferest Hills w Nowym Jorku mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych w grze pojedynczej nie przyniosły wczoraj sensacji.

Z uzyskanych wyników wymienić przede wszystkim zwycięstwo tenisisty amerykańskiego polskiego pochodzenia, Franka Parkera-Pajkowskiego nad b. reprezentantem Czechosłowacji, przebywającym obecnie stale w Nowym Jorku, Pajkowski wygrał łatwo 6:2, 6:4. Druga rakietka Czechosłowacji, Władimir Cernik pokonał mistrza Nowej Zelandii K. Kenziego 8:6, 6:4, 4:2. Szwed Thorsten Johansson wygrał z Amerykaninem Gillerem 9:7, 6:2, 6:0; znany zawodnik francuski Robert Abdesslem uległ Edwardowi Moylanowi (USA) 7:9, 4:6, 1:6; Deutremewa (Francja) pokonał Anglika Polsha w stosunku 6:4, 3:6, 6:4, 6:2; mistrz Belgii Jacques Peten uległ nieznanemu u nas reprezentantowi Kanady, Henri Rochonowi 2:6, 3:6, 5:7; Rumun Rurak przegrał z Australijczykiem Dinny Palissem 6:1, 4:6, 3:6; Jedyńy reprezentant Indii, Sumant Misra wyeliminował Anglika Cliffa, bijąc go 6:1, 2:6, 6:0, 9:7; Wyniki te uzyskano w drugiej rundzie rozgrywek. W III-ciej rundzie Australijczyk Coling Long pokonał mistrza Chile Balbiera 6:4, 6:2, 6:4; w pierwszym spotkaniu tej tury.

W konkurencji kobiecej Rumunka Magda Rurak przeszła bez trudu przez II-gą rundę, bijąc Amerykankę Frizel 6:0, 6:2.

Dalszy ciąg walki, to masakra mistrza Belgii Mills wykorzystując swą przewagę zapędził Belgą w róg ringu i ciosem z prawej posłał go do 8, a po chwili ciosem z lewej w korpus. Belg wstał, ale z wyciągniętą do góry pięścią na znak poddania się. Była to pierwsza walka Millsa od czasu jego zesłorocznej porażki przez nokaut z Murzem Loydem Marshalliem.

Zwycięstwo
Śpiewającego Fina

Zawodowy mistrz bokserki Finlandii w wadze półśredniej Yrjö Pitulainen zwany „Śpiewającym Finem” z uwagą na ładny głos i zwyczaj śpiewania na ringu po walce, wygrał walkę z 21-letnim Anglikiem Merthy Tydilem przez t. k. o. Siedzą przewal walkę w 3-ciej rundzie na skutek poważnej kontuzji lewego łuku brwiowego u Anglika.

Informator turystyczny
PolskiegoTowarzystwa
Tatrzańskiego

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przygotował do druku Informator Turystyczny przeznaczony dla szerokiego rzesz turystów i wczasowiczów.

Informator zawiera omówienia działalności etc. „Wykaz schronisk i stacji turystycznych na obszarach gór polskich”, „Zestawienie wydawnictw i przewodników turystycznych” itd.

Odrębny dział poświęconie przewodnictwu po Tatrach, ochronie przyrody górskiej itd.

Informator Turystyczny jest pierwszym tego rodzaju wydawnictwem po wojnie.

DZIENNIK
SOCJALISTYCZNY
PRZEGŁĄD

OGŁOSZENIA

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU, na nazwisko Tadeusz Smolinski, ul. Daszyńskiego 3 m. 16.

3301

Unieważniam zgubioną legitymację partijną PPS Nr 10485 wydaną przez MK PPS Wrocław na nazwisko Alechno Edward.

3300

Unieważniam odcinek zameldowania na nazwisko Molisowa Józefa, wydany przez Magistrat Jawor.

Unieważniam skradziony dowód osobisty, papiery inwalidzkie na nazwisko Kosek Stefan zam. Jelenia Góra, Al. Stalina 17a m. 7.

3298

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” Wydawa: Spółdz. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183. Redaktor. Bronisław Winnicki.

3299 Urukarnia „Wiedza”, Wrocław, E 19972

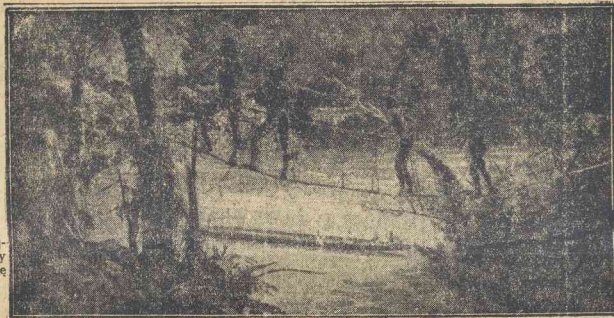
Świat ILUSTRACJI



Oczy dziecka zarówno w Europie, jak i w Azji jak i na Filipinach z jednakowym zaciekawieniem patrzą na otaczający świat.



Noszenie ciężarów na głowie jest widocznie bardzo przyjemne, jak to można sądzić z radośnie uśmiechniętych twarzy tych filipińskich dziewcząt.



Nie każdy zarezykowałby przejście przez taki most zawieszony nad rzeką, jaki często spotyka się na Borneo.

WITOLD POPRZECKI Stefanek ma 14-cie LAT

Powieść współczesna

Od czasu, gdy pana Łodygowska wyraziła swoją ujemną opinię o p. Bojanowskim, stosunki między nią a p. Cichoniową uległy znacznemu ochłodzeniu.

Tak było i z Cichoniową. Przez długi czas nie mogła darować panie Łodygowskiej tego, że w jej towarzystwie zaczęła tracić... złudzenia, jakie miała w stosunku do Bojanowskiego. I upłynęło chyba dwa tygodnie, a pani Maria nie pokazała się w małym mieszkaniu malarki, choć dawniej bywała prawie co drugi dzień.

Oczywiście — fak, jak nie umiała sobie dokładnie wytułować, dlaczego nie bywała przez tak długi okres, tak i nie potrafiła powiedzieć, dlaczego to, pewnego dnia wyrwała się z domu zaraz po powrocie z biura i dość szybkim krokiem wydostała się na czwarte piętro do drzwi mieszkania Łodygowskiej.

Dopiero, kiedy przycisnęła guzik dzwonka, zrobiło jej się niewyrażnie, że smarkuła gotowa się śmiać z niej. Jakto? Dwa tygodnie znużenia — za co? Za służną w gruncie rzeczy opinię o bezwartościowym człowieku, za odarcie ze złudzeń, które później mogłyby przyszoły znacznie drożej zapłacić?

I już chciała się cofnąć od drzwi, gdy uświadomiła sobie, że przecież skoro zadzwoniła, to już jest zapóźno. Tymbar-dze, po chwili usłyszała kroki, a drzwi otworzyły się na całą szerokość.

— Pani Maria! — ucieszyła się Łodygowska. Co za gość. Proszę, proszę, niech pani pozwoli dale! Właśnie pitrasze coś dobrego, więc chodźmy do kuchni — trąkotała, zadowolona, że nareszcie rozwiązała się te niedomówienia, czy nieporozumienia, w wyniku których Cichoniowa nie odwiedzała jej tak długo.

— Ja tylko na chwilę... — zaczęła się wykręcać Cichoniowa, ale sympatyczna gospodyni przerwała jej od razu:

— Jak pani spróbuje moich racuszków — może pani grzecznościowo nie odsiaływać. Ale przedtem nie puszczaj pania, aż będą gotowe, co zresztą nie potrwa długo.

Weszły do kuchni, gdzie dominował apetyczny zapach świeżych racuszków. Kiedy panna Łodygowska właśnie wy-mowała z roztopionego szmalcu, na drugiej fajerce szumiła woda na herbatę.

Kuchnia była mała, ale czysto utrzymana i sprzątnięta. — Korzystam z nieobecności mojej subkatorki, która poszła sobie dziś na miasto i obiecywała późno wrócić, bo ta kuchnia to właściwie jej królestwo. Ona tu mieszka... — mówiła panna Łodygowska.

— U mnie i łazienka jest zamieszka... — wtrąciła Cichoniowa. — Taki ścisak w tej Warszawie...

— Cóż robić! Grunt się nie przejmować. Tymbardziej, jak są dobre racuszki. Ja się tak chwale, a może pani wcale nie będą smakowały. Zaraz wystudzę i podam, tylko jeszcze herbatę zaparzę. Ale, ale, pani Mario... Kto to jest Stefan Bojanowski?

— Syn Henryka — odparła Cichoniowa, a po jej twarzy przemknął cień jakby niezadowolenia. Tego właśnie tematu obawiała się najwięcej, idąc tutaj i — okazało się, że tego właśnie tematu nie da się uniknąć.

— Zna go pani? — dopytywała panna Łodygowska.

— Więcej z opowiadań ojca, niż osobiście. A dlaczego pani tak się tym interesuje?

— I co pani może o nim powiedzieć?

— Osobiście — właściwie nic nie wiem. Ale z tego, co mówił pan Bojanowski, wynika, że jest to chłopak bardzo trudny w prowadzeniu. Dwa razy uciekał z domu, raz do partyzanta, a niedawno, miesiąc czy dwa miesiące temu, chciał w ogóle uciec gdzieś zagranicę. Wiem, że poza tym nie chciał się uczyć, natomiast umiał palić papierosy, nie gardził kieliszkiem wódki...

Panna Łodygowska chwiała głową ze zdziwieniem. — Wie pani, dlaczego mnie to interesuje? Wszystko, co pani mówi, wydaje mi się tak nieprawdopodobne, że nie wiem, co o tym sądzić?

— Mam wrażenie — dorzuciła oziębła Cichoniowa — że ojciec, gdyby mógł coś dobrego o nim powiedzieć, na pewno by powiedział. Zresztą w ogóle mówił o synu niechętnie, bo nie miał o nim dobrego wyobrażenia...

— A może to nie ten? — trzęła jakby od siebie panna Łodygowska.

— Niech pani na chwilę poczeka...

To rzekłszy, energicznie pociągnęła panią Marię do drzwi pokoju, które niewiadomo dlaczego miały niewielkie okienko na wysokości oczu. Cichoniowa zarżała do wewnątrz i zdumiała się jeszcze bardziej: przy stole, założonym wielkimi papierami rysunkowymi, siedział nie kto inny, ale właśnie Stefanek Bojanowski. Tak! To był on... Tylko... co on to robi właściwie?

Przez chwilę Cichoniowa sądziła, że może to pan Henryk, nie mogąc skokietować — zabrał się do panny Łodygowskiej i starania jego widocznie uwięzły jakiś sukces, skoro Stefanek... Ale jak szybko ta myśl jej przyszła, tak jeszcze



Cudzoziemiec

Żabka Dyrdymalska chciała wynająć pokój na trzy miesiące, bo na tyle wyjeżdżała do Katowic jej mąż.

Mało to on tam jeszcze nie był, tylko narzeczony. Narzeczony? Zaręczyn też nikt nie widział, po prostu jej przyjaciel. Przyjaciel? Wiemy jak to wyglądała, „przyjaźń” między kobietą i mężczyzną. A więc kochanek? Też nie, bo dziś już miłość istnieje tylko na filmach. Po prostu felus.

Otóż felus wyjechał na trzy miesiące i gabinet stał próżny. Ale komu wynająć?

Bo trzeba, żeby nie tylko dobrze zapłacił, ale jeszcze, żeby nie był świętuch i w umówionych terminach się wyprowadził.

Tylko cudzoziemcowi — mówiła jej przyjaciółka — bo taki ci się nie dokwateruje i nie zagęści.

Ale gdzie szukać takiego cudzoziemca? Pusiła w ruch anons pantoflowy przez dwie kelnerki w lepszych lokalach i czekała.

Po trzech dniach zgłosił się reflektant. Postawny, młody, szkodny z fajką. Słowem, bardzo, bardzo...

Żabka była trochę speszona, bo ani po angielsku, ani po francusku nie tego... Ale na szczęście cudzoziemiec mówił biegle po polsku. Czujne ucho Żabki dostrzegło obcy akcent, ale kto inny to by może i tego nie zauważył.

Cudzoziemiec obejrzał pokój, powiedział o, key i bez żadnych targów zaraz się wprowadził.

— Czy pan nie ma nylonów?

— Zapiśnia.

— Nie, ale przyniosę od przyjaciela.

I przyniósł. Były droższe o tydzień złotych niż w sklepie, ale Żabka się cieszyła, bo miała z pierwszej ręki od cudzoziemca.

Wieczorem poszli na dancing. Tańczył świetnie bugi-bugi, a pił jak stu yankeów. I w ogóle był tak szampański, że oczarował Żabkę bez reszty.

Mały incydent zaszedł przy regulowaniu rachunku, bo cudzoziemiec nie zmienił jeszcze dolarów, ale Żabka mu chętnie

pożyczka i pojechali do domu w nastroju amuroso.

Co tam dalej było nie wiadomo, ale Żabka pożyczka mu jeszcze parę razy większe kwoty, a poza tym zaczęła poważnie myśleć o małżeństwie. Bądź co bądź, cudzoziemka to już stanowisko społeczne. I wyjechać do Paryża na tydzień też można...

Niestety łeczowe sny zburzyła okropna rzeczywistość, która się zjawiała w postaci niezapłaconego krawca. W huzarowej rozmowie wyszło srydło z worka. Sublokator Żabki pochodził nie z granicy, ale... Radomia.

Co było robić? Nie chcąc dopuścić do brzydkiego rozgłosu, wściekła Żabka, zapłaciła krawca i dała „cudzoziemcowi” pięć tysięcy na wyprowadzanie.

A na odchodne syknęła przez zęby:

— Rozumiem, żeś mnie nabrał, rozumiesz, żeś mnie wykorzystał miłośnię, ale dlaczego świnio podałś się za cudzoziemca?

— Dlaczego? — oburzył się facet — bo moja mama chodziła do szkoły ewangelickiej.

Chrzan



To jeszcze nie jest tak źle. Gdy byłem listonoszem musiałem w taką pogodę chodzić piechotą.

szybciej trzeba było ją odrzucić. „Gdyby on jeden jedyny mężczyzna pozostał na świecie — to i wtedy by się nie zdecydowała...” — zabrzmiały jej w uszach twarde słowa.

— Zgodził się do mnie za kopyrza — wyjaśniła szepem panna Aniela. — Chodźmy z powrotem do kuchni, bo tam już prawie racuszki doszły...

A kiedy zamknęła drzwi do przedpokoju i usłyszała już przez owe racuszki, panna Łodygowska poczęła opowiadać:

— Dałam ogłoszenie do gazety i on się zgłosił pierwszy. Nie zapytałam nawet, jak się nazywa, tylko mu dałam kilka ornamentów do skopiowania. On najpierw położył na kolanach łuficę, wyjęty z okna na łuficę ornament, a na ornament czysty papier. Pod łuficę podstawił lampkę stołową. I tak odrysował kontury. Potem położył jedno obok drugiego na stole i nie wiem, czy trwał pół godziny, jak pierwszy ornament był już odrabiony tak starannie, że bez poprawek moge go oddać do Biura Wzorów. Ten kawaler przychodził do mnie na dwie trzy godziny i kopiuję wszystko, co ja w ciągu całego dnia skomponuję. Dopiero wczoraj powiedziałam się, jak on się nazywa, ale nie dopytywałam go o nic, bo zamierzalam z panią w biurze porozmawiać.

I jakiegoż zdania jest pani o tym swoim nowym pracowniku? — zapytała Cichoniowa, mając na myśli swoje pytanie, postawione niedługo w sprawie Henryka Bojanowskiego.

— Ba! Wspaniały pracownik! I muszę pani powiedzieć, że to będzie kiedyś nieprzeciętnej wartości człowiek.

— A jednak ojciec nie mógł z nim dojść do ładu — opowiadała Cichoniowa.

— To niczego nie dowodzi. Znam bardziej jaskrawe wypadki, że rodzice nie mogli dojść do ładu z dziećmi, a te dzieci bardzo łatwo doszły do ładu z życiem. Broszę bardzo, pani Mario, niech pani je, bo jeszcze pomyśle, że niedobre...

— Doskonale, dziękuję bardzo, ale ja nie jadłam dużo. A na jakiej zasadzie pani sądzi, że z tego młodzieńca wyrośnie wartościowy człowiek? Czy to są tylko takie zwykłe panine przecucia?

— I tak i nie. Widzi pani... on należy do kategorii ludzi, która wyrasta, jak grzyby po deszczu po każdej wojnie. To są ludzie — jak ja ich nazywam — bez miszki na świecie.

Niech pani sobie wyobrazi takiego czternastoletniego partyzanta, któremu nagle każą wrócić do szkoły i słuchać nauczyciela, który... nie był właściwie partyzantem. Taka „cywilizacja”. Co ma ten młodzieniec bohater robić? On się w tych warunkach nie może zmieścić. Ale to go jeszcze nie dyskwalifikuje społecznie, dopóki on się nie zdyskwalifikuje swoim postępowaniem poza szkołą...

— Właśnie na ten temat najwięcej złych rzeczy słyszałam od pana Bojanowskiego — mruknęła Cichoniowa.

Otóż to właśnie: Zaaplikowano mu porcję moralności, nie trałających zresztą do przekonania, zamiast trafić mu do serca prośba, czy do rozum argumentem. Mało tego — mam to przeświadczenie, że o tych jego dawnych wyroczeniach nikt nie potrafi zapomnieć, że całe otoczenie ciągle mu to wytyka i w ten sposób zagradza mu drogę do jakiegokolwiek poprawy.